

W 250-ą rocznicę bitwy pod Wiedniem.

Dn. 12 września 1933 r. upływie 250 lat od wiekopomnej bitwy pod Wiedniem, w której rycerstwo polskie pod wodzą walecznego króla Jana Sobieskiego pobiło na głowę armję turecką i położyło kres dalszemu zalewowi krajów chrześcijańskich przez dzicz turecką. Już dawniej jego najgorętszem pragnieniem było pozyskać wszystkie kraje chrześcijańskie dla Ligi św., i w ten sposób zadać klęskę zagrażającym chrześcijaństwu Turkom. I tak, kiedy w roku 1683 wielki wezyr Turków Kara Mustafa wyruszył z olbrzymiem wojskiem na podbój Europy i stanął pod Wiedniem, Sobieski natychmiast pospieszył z pomocą zagrożonemu miastu. Jeszcze przed przekroczeniem granicy Polski pomodlił się na Jasnej Górze i w śląskich Piekarach, a stamtąd szybkim marszem przybył pod Wiedeń i tu rozbił Turków tak, iż już raz na zawsze przestali poważnie zagrażać chrześcijaństwu, a potem podążył w triumfalnym pochodzie do Wiednia i odśpiewał w kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej wraz z rycerstwem dziękczynne *Te Deum*.

Wielka i rozstrzygająca to była chwila, kiedy Sobieski odniósł to wielkie zwycięstwo nad Turkami, ocalając przez to cały świat cywilizowany przed dziczą. A pobożny król, widząc to wspaniałe zwycięstwo nie uniół się pychą, o czem świadczą jego słowa, wyrzeczone po bitwie: *Veni, vidi, Deus, vicit*, co znaczy: przyszedłem, zobaczyłem a Bóg zwyciężył.

Otóż na pamiątkę tego świetnego zwycięstwa wzniesiono na Kahlenbergu pod Wiedniem kościół św. Józefa a w nim wybudowano pamiątkową kaplicę Sobieskiego; pieczę nad kościołem-kaplicą powierzono OO. Zmartwychwstańcom. Ich to staraniem kaplica Sobieskiego otrzymała wspaniałą szatę. Jeden z wielkich polskich artystów malarzy, Jan Henryk Rosen, przepięknymi obrazami lśnjącemi grą barw ozdobił kaplicę, odtwarzając w nich przebieg tej pamiętnej bitwy, uwieńczonej jednym z największych zwycięstw. Wejście w odrzwiach z czerwonego marmuru do kaplicy kute jest w żelazie w stylu barokowym z koroną i inicjałami J. S. Obraz na ścianie ołtarzowej przedstawia ówczesnego Papieża Innocentego XI modlącego się gorąco do Boga o pomoc w tej rozstrzygającej chwili: zatopionemu w modlitwie ukazując się nadciągająca burza turecka zagrażająca Europie, a przed nią postać ukrzyżowanego Chrystusa wstrzymującego tę nawałę turecką oraz znak Chrystusa Pana w aureoli, który to znak ukazał się Konstantemu Wielkiemu przed zwycięską bitwą nad jego wrogami. (patrz str. 235-236).

Nad wejściem widzimy obraz przedstawiający żołnierza polskiego, który u stóp św. Józefa, patrona kościoła na Kahlenbergu składa zielony sztandar Mahometa, zdobyty przez Sobieskiego. Obok św. Józefa stoi po lewej św. Leopold, patron Austrii, a po prawej w habitcie zakonnym i